

Kazimierz Arendt

W Jerozolimie

Sarze Lotan Kerber
Raanana Izrael

Kiedy tu przybyli
ciekawi świata Helleńczycy
zaczął się kult wielu bogów
których nie akceptowali Żydzi

Nie chcieli czcić nowych bóstw
na znak protestu
nie płonęła nawet Menora
wieloma świecami

Kiedy Antioch Epifanes
ogłosił się greckim bogiem
nakazał Żydom składać na ołtarzach
ofiary ze świń

nastał bunt
zagniewanej Judei
i wygnali oni Hellenów
z Jerozolimy

ale Szaweł – tkacz namiotów
wykształcony hebrajczyk
przybył tu na naukę łaciny
znał już mowę helleńczyków

W Jerozolimie spotkały się
trzy religie świata
stałem na rogatkach miasta
szukając domu mojego Boga

słyszałem podszepty wiatru
więjącego wśród rozmów
wielu ludów pustyni
Synagogi, Meczetu i Bazyliki

nawoływań Imama z Minaretu
płonącej Menory w Synagodze Ramban
dzwonów z Kościoła Zbawiciela
schowanych za wiekami

Chodziłem po wąskich ulicach
szukając jego ducha
w świętym natchnieniu
do zmartwychwstania wiary

Wtedy już Paweł – uczeń Faryzeuszy
Kananejczyków i Fenicjan
przewyższał rówieśników
wiedzą i natchnieniem

był Rabinem i tkaczem z zawodu
pilnym uczniem by później
samemu nauczać w cesarstwie Rzymu
i zostać apostołem Jezusa

wędrownym misjonarzem
głosił dobrą nowinę
w nadziei że przygarbione
zblądzone dusze

Wieczór w Raanana

Wtedy Saro
pokazałaś zieloną Raananą
widziałem tańczące dzieci
uśmiechnięte buzie

wirowały na ulicy
w kolorowych strojach
nie wiedząc jeszcze o tym
iż będą kobietami

że będą piękne
powabne i zmysłowe
tak by oczy mężczyzn
pragnęły je zawsze oglądać

Agora

W Platamonas na Agorze
nie ma już mówców
i spierających się filozofów
może czasem w Atenach
ale tu już zapomniano
Platona i jego „Obronę Sokratesa”
nie ma też ciszy
należnej żalobie
nie ma już sporu o prawdę
i mądrych ksiąg
są sklepy i turyści
targujący cenę
gipsowego popiersia
mędrca Arystotelesa

Magdalena Węgrzynowicz-Plichta

Maginificare

zaklinam życie
w magicznym kręgu metafor
zaklinam śmierć

p o e z j o

leć z wiatrem
niosącym życiodajne ziarno
światu na przekór

Artefakt

arkana wiedzy pełne są
pułapek dla niewtajemniczonych

po czym odróżnić
artefakt od skamieniałości

po odbitym śladzie człowieka

tak zwyczajnie mi to mówisz
bez emocji odkrywcy

czasem wbrew oczekiwaniom
wydobyty z głębi ziemi

razem z porcelanką pomięty
kawalek miedzianego drutu

jest kluczem do epokowego odkrycia

druciane spirale to zawieszki
do muszli *Cypraea ocellata*

kładziesz na mojej otwartej dłoni
małe szklane naczynia z kolczykami

na dnie wyściełanym turkusowym
suknem spoczywa starożytny okaz

ze współczesną sygnaturą

Cierpkie owoce granatu

„...setki razy wspominał o królach
uwagających się za kogoś innego...”
Orhan Pamuk, „Czarna Księga”

powiadają że nie ma ludzi niezastąpionych ale
moje
prywatne życie nie jest zastępowalne żadną
miarą –
nie z powodu ani wysokiego wzrostu ani
urodzenia
ani tym bardziej wrodzonych talentów

nabytych umiejętności czy też sprytu w
dochodzeniu
do majątku – moje prywatne życie to
kwintesencja pokus
którym poddawany był Jezus nie stawiam
siebie w miejsce
Boga żyję w blokowisku bez rozgłosu i
telewizora w skromnych

warunkach niczym anachoreta ale dla
wielbicieli współczesnych
porównań napiszę – niczym karaluch w
szybkiej wentylacyjnym
a chleb którym się karmię na co dzień jest
duchową strawą
przez innych pogardzaną no bo kto by tam
chciał czytać jakiś

Talstoi Dostojewskich Nabokowów i Pamuków

kto by chciał oglądać w Starym Teatrze
Oresteję Antygonę
Medeję komu wreszcie by zależało na tym
żeby z tego
chaotycznego wyznania zrobić awangardową
poezję –
nowoczesny – nietuzinkowy niebanalny biały
– wiersz

nieokrzesani i niecierpliwi poszukiwacze
przygód skarbów etc.